

RAPORT Nr. 4:

1. Raport Nr. 3 z 23.1. wysłany przez hr. Adama Zamojskiego. Otrzymany list z 17.1. przez Zbierańskiego. Dopiero dzisiaj dostarczono nam z Ministerstwa Spraw Zagranicznych radio-telegram Komendanta z 21.1. to najlepiej odmaluje panujące tu stosunki. Również druga rzecz - strona finansowa naszej Misji. Podczas gdy Delegacja Ekonomiczna od pierwszych dni mogła realizować tutaj swe czeki, nasz czek był wystawiony przez Ministerstwo Finansów w ten sposób, że dotychczas napróżno czekamy na pieniądze, których podjęcie uzależnione jest od dwóch banków: francuskiego i angielskiego i od dwóch ministerstw. Dotychczas nie jest pewne, kiedy pieniądze te otrzymamy, wskutek czego pozycja nasza tutaj jest trudna. Prosimy o przesłanie sumy 50 tys. fr. przez najbliższą pewną okazję.
2. Wobec nieprzybywania Wasilewskiego, Dmowski pozostaje jedynym polskim delegatem na konferencję. Mając do wyboru brak przedstawiciela Polski lub reprezentowania Jej przez Dmowskiego, wybraliśmy to drugie i daliśmy Dmowskiemu upoważniający go list. Jednocześnie Dmowski otrzymał za pośrednictwem Piltz'a list zapraszający Komitet Narodowy do przedstawienia delegatów Polski. Dmowski mógł zatem i bez naszego listu reprezentację na kongresie objąć.
 W tej sytuacji Dmowski decyduje o całej organizacji przedstawicielstwa polskiego na konferencji, decyduje o tem poza całością Komitetu Narodowego, a tem więcej poza nami. Sekretarzem generalnym mianował najnieodpowiedniejszego człowieka - Kozickiego. Utworzył radę przy delegacji, do której wchodzi w wydziale politycznym Skirmunt i Piltz, w wydziale ekonomicznym hr. Zóltowski, Wierzbicki i Chaniec, w wydziale odbudowy Władysław Grabski, w wydziale etnograficznym Romer i Rozwadowski. Wobec tego, że niema jeszcze innych przedstawicieli z Warszawy, cała reprezentacja na konferencji nosi charakter wybitnie reakcyjny. Wobec niezjawiania się Wasilewskiego wszelka ingerencja nasza w tę sprawę jest wyłączona.
 Dmowski i Piltz zostali imiennie zaproszeni na konferencję ministrów pięciu państw 30.1. dla referatu o całości kwestji polskiej i dla rozstrzygnięcia konfliktu śląskiego. To zaproszenie dokonane na wniosek Pichon'a nosiło wszelki charakter wezwania swoich własnych Polaków. Wyznaczenie w ten sposób Piltz'a musiało się naturalnie również odbyć echem głośniejszą reakcyjnością delegacji polskiej. Tymczasem konferencja, a raczej dotychczas zwyciężający w niej Lloyd George i Wilson działają pod naciskiem interesów robotniczych i żadna kwestja nie będzie tu zdecydowana poza tymi interesami.
 W organizacji Kongresu jedną z głównych cech jest duża gietkość, z jaką traktuje się wszelkie sprawy charakteru personalnego: więc np. chcąc otrzymawszy 2 miejsca mają na nich 5-ciu delegatów, komisje, w których skoncentrowano całą istotną pracę Kongresu prócz zebrań "Comite de dix" złożonego z premierów i ministrów Spr. Zagr. 5-ciu państw - odznaczać się będą tą samą gietkością i każde państwo może do nich zamianować, a zamianowani mogą przyprowadzić dowolną liczbę osób. Wskutek tego Dmowski odrazu wymienił 3-ech delegatów Polski - włącznie z Paderewskim; i wskutek tego można obsadę Polską Kongresu dostosowywać do wszystkich okoliczności politycznych i osobistych. Do tego jednak pierwszym warunkiem jest przyjazd Wasilewskiego.
3. Coraz bardziej się uwidacznia klęska, jaką odniosła sprawa polska zaraz nazajutrz po referacie Focha o odnowieniu armistice. Ameryka, za nią Anglja i Japonja sprzeciwiły się nie tylko interwencji, lecz nawet wysłaniu wojsk Hallera i jakiegokolwiek pomocy Pol-sce. Dalszymi epizodami tej klęski są Commission d'enquete, konferencja w Principe i okólnik do tych, co zbrojnie chcą stanowić o swym losie, zwrócony specjalnie w duchu swym przeciw Polakom. Źródła klęski leżą w ogólnej niechęci interwencji, w powszechnym zmęczeniu wojsk oraz w liczeniu się z prądami robotniczymi specjalnie w krajach anglo-saskich. "Nie dam ani jednego żołnierza przeciw bolszewikom" mówił mi zaraz w pierwszych dniach Komendant

armji, Rawlinson - gdybym zaś wydał taki rozkaz, żołnierze moi by nie poszli; Anglicy uważają, że wojna skończona i każdy chce wrócić do domu". Mimo to są wpływy w sztabie angielskim i nawet amerykańskim za interwencję. Co do Francuzów, ci aż za bardzo chcieli stać się zandarmem Europy; aż się skompromitowali wobec własnych stronnictw i wobec przewagi anglo-saskiej na Kongresie. Teraz propagatorzy interwencji zarówno na Quai d'Orsay, jak w Rosji /Henne/ są skompromitowani. Tymczasem z tą właśnie grupą związał się Komitet: miał szerokie plany, mieszał bolszewizm polski z rosyjskim, kładł nacisk na interwencję obcą, lekceważył siły własne i sposoby pomoczenia im realnego. Nasi znów stronnicy uważali, że bronią Komendanta, występując przeciw interwencji, zamierzonej przez Quai d'Orsay i Dmowskiego. W ten sposób chcąc nam zbyt dobrze, utopiono nas. Lecz zwyciężył na Kongresie przede wszystkim punkt widzenia mas robotniczych reprezentowany przez Lloyd George'a, opartego o potężne trade-uniony. Ten niewątpliwie najsilniejszy człowiek na Kongresie widzi dobrze niebezpieczeństwa, grożące Europie zewsząd, a więc i tu we Francji i nawet w Anglii; przeciwko bolszewizmowi, mającemu wszędzie swe źródła chce on się zabezpieczyć rządem robotników świadomych. Niewątpliwie te niebezpieczeństwa czujemy wszyscy i widać jest, że albo Kongres zdoła przyjąć demokratyczne zabarwienie, albo Europie grozi nieobliczalne rozszerzenie społecznej katastrofy.

Jest to moment dla Polski i jest to minus ugody z Komitetem. Ze Dmowski chce się stać tutaj b. lewym od nas jest to wprowadzić znakier czasu, ale nie ma realnego znaczenia. Potrzeba tu więcej socjalistów i ludzi radykalnych do wszystkich działów prac kongresowych.

4/. Są liczne oznaki, że sytuacja zmieni się na lepsze. Prasa angielska określa teraz projekt Konferencji w Prinkipo, "jako środek przeczyszczający"; po nie zastosowaniu się bolszewików do jej warunków - zawieszenia broni - nastąpi "blokada pokojowa" bolszewizmu i pomoc Polsce. W tem świetle znamieną jest depesza Lansinga, która nawet swą pospiesznością wywołała niezadowolenie w Anglii i Francji.

Punktem ciężkości stosunków jest Anglia. Kwestji obsadzenia ambasady londyńskiej nie można pozostawić wyłącznie Komitetowi. Należy zużytkować tam chodyna drugiem stanowisku Zaleskiego; nie można zostawiać Sobalskiego. Wogóle należałoby zarezerwować w Warszawie zatwierdzanie ambasadorów.

5/. Delegatów Francji, jadących do Polski dotychczas nie widzieliśmy. Wieniawa przyjęty był przez Niessela. Noulens był ambasadorem w Rosji nie cieszył się tam opinią mądrego człowieka; zawsze zwrócony ku sprawom rosyjskim w tych dniach jeszcze w rozmowie z Gabrysem wypowiadał się za złączeniem się Litwy z Rosją. Nominację obie wywołały rozczarowanie i prowadzona jest jeszcze w kołach parlamentarnych akcja, zapewne bez widoków powodzenia, w celu zamiany Noulensa na Doumera lub Alberta Thomasa, socjalista umiarkowany, sympatjami dla Polski, z tradycją stosunków z narodowościami Rosji.

Najpoważniejszym delegatem jest niewątpliwie sir S. Howard, b. poseł angielski w Sztokholmie, tutaj jeden z czterech chif technical advisers. Byłem z nim tutaj w stałych i na ogół dobrych stosunkach. To samo dotyczy amerykańskiego delegata, prof. Lord'a, autora książki o drugim rozbiórce Polski, znawcy etnograficznych stosunków; doradcą jego w sprawach polskich był Arctowski; jest on więc poinformowany jak na Amerykanina, przyjazny.

Co do generałów, nominacja Bothy wywołuje zdziwienie; amerykański generał przysłał nam swego referenta, kpt. Mike, mówiącego po polsku. Konieczne jest zaznaczenie w Warszawie faktu, że francuzi nie uznali za stosowne wchodzić w stosunki z delegacją Naczelnika Państwa.

6/. Oczekujemy zapowiedzianej misji wojskowej. Do czasu jej przyjazdu Wieniawa pełnić będzie tak jak dotychczas swe funkcje. Prosimy o zarządzenie, aby dr. Hubicki i rtm. Wieniawa byli formalnie przydzieleni do misji wojskowej ze względu na korzyść płynącą z dalszego ich tutaj pobytu.

7/ Jedną z najważniejszych spraw tutaj jest litewska. Reprezentacja Litwinów /~~nowa~~ nowej taryby/ są tutaj p. Gabris Olszewski, Siemaszko ; białorusin i Rozenbaum, żyd. Oczekują drugiej delegacji pp. Waldemara i Iczasa. Prócz tego jest tu jakaś delegacja Litwinów parysko-amerykańska o nieokreślonej kompetencji. Gabris i jego grupa proponowali układ z Polską, którego kopję załączam. Pośredniczy w tej sprawie hr. Alfred Tyszkiewicz. Dmowski jest przeciwny układowi, wychodząc z punktu widzenia Polski wewnętrznie silnie skonsolidowanej i podejrzewa istnienie tajnego układu litewsko - żydowskiego z celem niszczenia w państwie litewskim elementu polskiego. Zgodziliśmy się na wyjazd tych panów wraz z Tyszkiewiczem do Warszawy dla porozumienia bezpośredniego z Komendantem.

8/ W tych dniach wyjeżdża do Warszawy p. Sujkowski, który zapewne wyprzedzi delegację litewską zarówno, jak pociąg wiozący delegatów ententy. Ten odejdzie zapewne dopiero w początku przyszłego tygodnia.

Michał Sokolnicki m.p.

Za zgodność odpisu: